I Księga Królewska

Rozdział 19

**Eliasz chroni się na pustyni przed pogróżkami Izebel**

**1**. Achab opowiedział Izebel wszystko, co uczynił Eliasz i jak kazał wybić mieczem wszystkich proroków Baala. **2**. Wtedy Izebel wyprawiła gońca do Eliasza z takim poselstwem: To niechaj uczynią bogowie i niechaj to sprawią, że jutro o tym czasie uczynię z twoim życiem to samo, co stało się z życiem każdego z nich. **3**. Zląkł się więc i ruszył w drogę, aby ocalić swoje życie, i przyszedł do Beer-Szeby, która należy do Judy, i tam pozostawił swojego sługę. **4**. Sam zaś poszedł na pustynię o jeden dzień drogi, a doszedłszy tam, usiadł pod krzakiem jałowca i życzył sobie śmierci, mówiąc: Dosyć już, Panie, weź życie moje, gdyż nie jestem lepszy niż moi ojcowie. **5**. Potem położył się i zasnął pod krzakiem jałowca. Lecz oto dotknął go anioł i rzekł do niego: Wstań, posil się! **6**. A gdy spojrzał, oto przy jego głowie leżał placek upieczony i dzban z wodą. Posilił się więc i znowu się położył. **7**. Lecz anioł przyszedł po raz drugi, dotknął go i rzekł: Wstań, posil się, gdyż masz daleką drogę przed sobą.

**Eliasz na górze Choreb otrzymuje wskazania od Pana**

**8**. Wstał więc i posiliwszy się, szedł w mocy tego posiłku czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do góry Bożej Choreb. **9**. I wszedł tam do pieczary, aby tam przenocować. Lecz oto doszło go słowo Pana tej treści: Co tu robisz, Eliaszu? **10**. A on odpowiedział: Gorliwie stawałem w obronie Pana, Boga Zastępów, gdyż synowie izraelscy porzucili przymierze z tobą, poburzyli twoje ołtarze, a twoich proroków wybili mieczem. Pozostałem tylko ja sam, lecz i tak nastają na moje życie, aby mi je odebrać. **11**. Rzekł więc do niego: Wyjdź i stań na górze przed Panem. A oto Pan przechodził, a wicher potężny i silny, wstrząsający górami i kruszący skały szedł przed Panem; lecz w tym wichrze nie było Pana. A po wichrze było trzęsienie ziemi, lecz w tym trzęsieniu ziemi nie było Pana. **12**. Po trzęsieniu ziemi był ogień, lecz w tym ogniu nie było Pana. A po ogniu cichy łagodny powiew. **13**. Gdy go Eliasz usłyszał, zakrył płaszczem swoją twarz, wyszedł i stanął u wejścia do pieczary, a wtedy doszedł go głos: Co tu robisz, Eliaszu? **14**. A on odpowiedział: Gorliwie stawałem w obronie Pana, Boga Zastępów, gdyż synowie izraelscy porzucili przymierze z tobą, twoje ołtarze poburzyli, a twoich proroków wybili mieczem. Pozostałem tylko ja sam, lecz i tak nastają na moje życie, aby mi je odebrać. **15**. A Pan rzekł do niego: Idź, udaj się w drogę powrotną na pustynię damasceńską, a gdy tam dojdziesz, namaścisz Chazaela na króla nad Aramem. **16**. A Jehu, syna Nimsziego, namaścisz na króla nad Izraelem, Elizeusza zaś, syna Szafata, z Abel-Mechola, namaścisz na proroka na twoje miejsce. **17**. I stanie się tak, że kto ujdzie przed mieczem Chazaela, tego zabije Jehu, a kto ujdzie przed mieczem Jehu, tego zabije Elizeusz. **18**. Zachowam w Izraelu jako resztkę siedem tysięcy, tych wszystkich, których kolana nie ugięły się przed Baalem, i tych wszystkich, których usta go nie całowały.

**Powołanie Elizeusza na proroka**

**19**. Odszedł więc stamtąd i znalazł Elizeusza, syna Szafata, przy orce. Dwanaście zaprzęgów szło przed nim, a on był przy dwunastym. Eliasz podszedł do niego i zarzucił na niego swój płaszcz. **20**. Wtedy opuścił woły, pobiegł za Eliaszem i rzekł: Pozwól mi pocałować mojego ojca i moją matkę, a potem pójdę za tobą. A on mu odpowiedział: Idź, ale potem wróć, bo po cóż ci to uczyniłem? **21**. Wrócił więc do niego i wziąwszy parę wołów zarznął je, a na uprzęży z tych wołów ugotował ich mięso i podał swoim ludziom, a oni jedli. Potem ruszył i poszedł za Eliaszem, i usługiwał mu.

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01